Nr 154 Czwartek 16 (29) czerwca 1911 r. Rok VI

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Czas odnowić prenumeratę.

Przypominamy Szanownym prenumeratorom, że dnia 1-go lipca kończy się pierwsze półrocze. Dla uniknięcia przerwy w odbieraniu „Dziennika" prenumeratorowie półroczni, kwartalni i miesięczni zechcą łaskawie nadesłać prenumeratę przed upływem czerwca.

Otrzymaliśmy

Rok Polski

w ŻYCIU, TRADYCYI i PIEŚNI

Przedstawił

Zygmunt Gloger

Wydanie drugie pomnożone z 40 rycinami.
Cena rubli 5.
Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" cena zniżona rb. 4.50 (z przesyłką).
Zwracać się należy do administracyi „Dziennika Kijowskiego".

Opuścił prasę zeszyt VI-ty 382

„Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi"

TREŚĆ:

Dzieje insurekcyi Kościuszkowskiej na Litwie i Rusi.

ILUSTRACYE I PORTRETY:

Jan Oskierka, strażnik polny W. Ks. Litewskiego. — Plac ratuszowy w Wilnie na początku XIX w. — Ks. Franciszek Ksawery Bohusz, wybitny działacz w epoce przygotowań insurekcyjnych 1794 r. — Odezwa Rady Najwyższej Narodowej Litewskiej do Litwinów. — T. Kościuszko, generał polski. — Pieczęć Rady Najwyższej Narodowej Litewskiej. — Pieczęć Deputacyi Centralnej W. Ks. Litewskiego. — Jakób Jasiński. — Pieczęć ostatniego podskarb. wielk. litewskiego Michała Ogińskiego. — Generał Tomasz Wawrzecki. — Jan Chrzanowski, ostatni naczelnik artyleryi litewskiej. — № „Gazety Narodowej" z lipca 1794 roku.

Cena zeszytu kop. 35, z przesyłką kop. 40.

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" cena zeszytu kop. **25,** z przesyłką kop **30.**

Zamówienia wraz z opłatą na „Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi" na 6, 12 i 24 zeszytów przyjmują: Administracya „Dziennika Kijowskiego" w Kijowie Kreszczatyk № 38, oraz wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą.

Szczegółowy prospekt na żądanie wysyła się bezpłatnie.

Drukarnia Polska

Kreszczatyk 38.
TELEFON 1672.

Zaopatrzona w najnowsze czcionki i ornamenty oraz specyalne maszyny.

WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE PRZYJMUJE
TYLKO ZARZĄD DRUKARNI
BEZ POŚREDNIKÓW
Ceny umiarkowane. 385

VI Rok istnienia.

DZIENNIK KIJOWSKI

PIERWSZE i JEDYNE CODZIENNE PISMO POLSKIE NA RUSI

Rozpoczął VI rok istnienia.

Wychodzi w roku 1911 pod dotychczasowem kierownictwem i z programem politycznym niezmienionym.

„Dziennik Kijowski" w roku 1911 wprowadził cały szereg ulepszeń zarówno pod względem treści jak formy.

W roku 1911 „Dziennik Kijowski" drukowany jest **specyalnemi nowemi czcionkami,** co podniosło czystość i czytelność pisma.

W roku 1911 **dział informacyi telegraficznych** „Dziennika" został znacznie rozszerzony, a zwłaszcza dział telegramów z **Warszawy, Krakowa, Lwowa i Poznania.**

Z Petersburga, Wiednia i Berlina nadsyłają do „Dziennika Kijowskiego" najświeższe informacye specyalni korespondenci

Oprócz telegramów Agencyi Petersburskiej i wymienionych agencyi własnych **„Dziennik Kijowski"** umieszcza **szereg korespondencyi własnych i specyalnych** korespondentów: **z Warszawy, Lwowa, Krakowa, Poznania, Wilna, Zytomierza, Kamieńca Podolskiego, Cieszyna,** nadto w roku 1911 dział prowincyonalny „Dziennika Kijowskiego" zasilać będą **korespondenci z Humania, Berdyczowa, Łucka, Winnicy, Płoskirowa, Radomyśla, Sławuty, Zwinogródki, Szepetówki, Białej Cerkwi, Smiły, Zasławia, Korca, Równego, Starego-Konstantynowa i innych miast i wsi naszego kraju.**

O życiu zagranicznem informować będą czytelników **„Dziennika Kijowskiego"** korespondenci: z **Wiednia, Berlina, Rzymu i Paryża.**

Z życia Cesarstwa i kolonii polskich dostarczać będą wiadomości korespondenci **w Petersburgu, Charkowie, Odesie i Baku.**

W dziale literackim „Dziennik Kijowski" rozpocznie w końcu czerwca druk barwnej powieści obyczajowo-spółczesnej znakomitego naszego powieściopisarza, autora „UNII"

p. Józefa Weyssenhoffa

pod tytułem

„ZNAJ PANA".

Powieść ta pisana jest **specyalnie i wyłącznie** dla „Dziennika Kijowskiego".

Prócz tego umieszczać będzie „Dziennik Kijowski" w odcinku **szereg powieści tłómaczonych.** **W dziale historycznym** ma „Dziennik Kijowski" przyrzeczony współudział znakomitego historyka Rusi

p. **Aleksandra Jabłonowskiego** i **D-ra KONOPCZYŃSKIEGO.**

Nadto drukować będzie studyum historyczne autora „Nocy z 6 na 7 października" p. **W. DROGOMIRA** p. t.

„Uwagi nad taktyką polską w bitwie pod Grunwaldem".

Prenumeratorom „Dziennika Kijowskiego" przysługuje w r. 1911 prawo nabywania po cenie zniżonej cennych wydawnictw: H. MOŚCICKIEGO — **Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi; Wydawnictwa Dziennika „Rozwój" p. t. „Kraków";** D-ra KONECZNEGO — **Historyi Polskiej.**

WARUNKI PRENUMERATY „Dziennika Kijowskiego" pozostają niezmienione, a mianowicie:
12 rb. rocznie, 6 rb. półrocznie, 3 rb. kwartalnie, 1 rb. miesięcznie.
Osobom, które dotychczas opłacały zniżoną prenumeratę 6 i 8 rb., prawo to przysługuje i w r. 1911.

Pozostaje w ograniczonej ilości egzemplarze

K. Podhorskiego

Po obu stronach CIEŚNINY BERINGA

Do nabycia w Administracyi „Dziennika Kijowskiego", Kreszczatyk 38.
Cena: 2 rb. **dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" 1 rb. 50 kop.** Przesyłka 55 kop,

Po wyborach.

(Kor. wł. Dz. Kij.)

Cieszyn dn. 26 czerwca.

Wybory na Śląsku Cieszyńskim skończyły się zwycięstwem sprawy polskiej: na trzy okręgi polskie przeszło dwóch kandydatów narodowych i jeden polski socyalista. Trzeba przyznać, że obecnie o innym wyniku wyborów nawet nie można było marzyć wobec tego, że okręg frysztacki wskutek silnego ruchu przemysłowego w zupełności jest przez socyalistów opanowany. W każdym razie nawet liczba głosów polskich i tu okazała się znaczniejszą niż przy minionych wyborach. A niezaprzeczenie byłaby ona jeszcze większa, gdyby osoba kandydata była więcej sympatyczna, albowiem obecny kandydat narodowy, jakkolwiek należy do stronnictwa polskiego związku śląskich katolików, tak przez czechów jak i niemców uważany jest za swego, tak że nawet niemcy ogłosili go kandydatem śląskiej partyi ludowej.

Dwaj inni kandydaci narodowi, ks. Józef Londzin i dr. Michejda, przywódcy dwóch stronnictw polskich, znani działacze narodowi zostali wybrani poważną ilością głosów. Ks. Józef Londzin przeszedł w Bielskim przeszło 6 tysiącami głosów przeciw kandydatowi renegatów Koźdoniowi, oraz socyaliście Chołołowi, którzy zdołali skupić ledwie po dwa tysiące głosów.

Przy ściślejszych wyborach przeszedł drugi kandydat narodowy dr. Michejda, który stawał wraz z socyalistą Kunickim, dotychczasowym posłem. Że walka w tym okręgu była zażarta, oraz, że losy ważyły się długo świadczy fakt, że dr. Michejda zwyciężył zaledwie 53 głosami.

Rozstrzygały w tym wypadku głosy renegatów, gdyż i tu stanął osławiony Koźdoń. Rzecz wysoce znamienna, żę renegaci śląscy, którym przewodzi komora arcyksiążęca i dwór br. Larischa popierali socyalistę, aby tylko doprowadzić do upadku kandydata narodowego. Jednak wszelkie usiłowania i pokusy okazały się daremne.

A na wybory śląskie zupełnie inaczej należy się zapatrywać niż na wybory galicyjskie. Tam walczą stronnictwa polskie ze sobą, tam zdają wyborcy egzamin że swego uświadomienia politycznego—tu u nas na Śląsku wybory każde, to egzamin uswiadomienia narodowego, to bilans sił narodowych, co więcej obliczenie i rozsegregowanie wszystkiego co polskie, od żywiołów obcych i wrogich.

O ile wybory przeszłe dały wynik ujemny, nie tyle zresztą wskutek jakiegoś upadku sił narodowych—ile z powodu rozdźwięku w obozach polskich, o tyle wspólna akcya sił polskich obecnie święci tryumfy dobrej sprawy naszej.

Obecne wybory będą znakomitym przykładem potrzeby współdziałania solidarnego w każdej publicznej sprawie, gdzie idzie o dobro narodowe.

Ślązk polski zdał egzamin swej siły i świadomości narodowej.

Zwycięstwo polskie w obu okręgach, a raczej sromotna klęska renegatów na całej linii otworzy chyba oczy kierującym sferom partyi ślązakowskiej, że lud niemi pogardza i woli być polskim i nim się czuje.

Renegat Koźdoń skupił co prawda w obu okręgach do pięciu tysięcy głosów, ale trzeba bądź co bądź pamiętać o tem, że w obu tych właśnie okręgach znajdują się ogromne dobra arcyksiążęce, oraz innych magnatów śląskich, którzy utrzymują legiony niemieckich urzędników i pracowników, popierających Koźdonia.

Jeżeli zaś do tych zastępów obcej narodowości dołączy się rzesze robotników w tych zarządach dóbr pracujących od nich wprost zawisłych, to śmiało twierdzić możemy, że co najmniej połowę głosów zawdzięcza Koźdoń wyborcom obcej narodowości lub od niej zawisłym.

To też z tem większem uznaniem podkreślić należy, że agitacya Koźdonia i jego hasła wśród polskiej ludności na Śląsku miru nie znalazły.

Natomiast przychodzi nam zauważyć ogromną ilość głosów socyalistycznych oddanych w okręgu cieszyńskim, a przyczyny tegoż zjawiska musimy szukać w nadzwyczaj słabej organizacyi stronnictwa narodowego, które oby w najbliższej przyszłości w tym kierunku podjęło żywszą pracę.

Również zaznaczyć wypada, że kandydat polski w Cieszynie skupił niewielką ilość głosów. Powodem tegoż była zapóźno podjęta akcya wyborcza i brak jej należytej organizacyi. Jest to tem smutniejsze, że w okręgu miejskim, cieszyńskim, polacy wyborcy stanowią do 40 proc. i jeśli już nie może być mowy w obecnych warunkach o mandacie, to w każdym razie o zaważeniu na szali głosów polskich można mówić poważnie.

Nie trzeba wiele argumentów, aby udowodnić, że to decydowanie polskich wyborców o mandacie cieszynskim odrazu zmieniłoby stanowisko niemców wobec nas po miastach.

Niestety nie wszystkie czynniki zrozumieć to chcą i choć rozumieją, nie siłą się nic działać w tym kierunku. L. U.

Dochody i wydatki państwowe.

Według zamieszczonych w „Wiestniku Finansów" pierwiastkowych danych dochody i wydatki państwowe w ciągu pierwszych dwóch miesięcy 1911 r przedstawiają się jak następuje. Od 1-go stycznia do 1-go marca 1911 r. wpłynęło dochodów zwyczajnych 460,449,000 rb., w pierwszych dwóch miesiącach 1911 r. o 25,593,000 więcej niż w r. 1910 Nadzwyczajnych dochodów 754,000 rb., czyli w pierwszych dwóch miesiącach 1911 r. o 9,506,000 rb. mniej. W poszczególnych pozycyach dochody zwiększyły się z następujących źródeł. Z kolei rządowych dochody zwiększyły się o 17,270,000 rb.; dochód z monopolu o 7,611,000 rb., dochód celny o 6,852,000 rb. Zmniejszyły się zaś pomiędzy innymi dochody z należących do skarbu kapitałów i od operacyi bankowych na 20 279,000 rb.; dochód z nafty na 1,230,000 rb., dochód z cukru o 754,000, dochód z podatków gruntowych i od nieruchomości o 329,000 i t. d.

Wydatków zwyczajnych w ciągu tych 2 miesięcy r. b. było 299,204,000 czyli o 6,191,000 mniej niż w roku ubiegłym. Wydatków nadzwyczajnych 2,798,000, czyli o 1,507,000 więcej niż w roku ubiegłym.

Przełamane lody.

Niemcy mają nowe zmartwienie. I znowu z powodu Bethmana Holiwega, którego pierwotnie za jego małomówność nazywano „wielkim milczkiem", a później zaawansowano na „sfinksa politycznego", a którego dziś pewne koła w Prusach uważają poprostu za podejrzanego politycznie.

Otóż pismo „Badischer Beobachter" doniosło, że kanclerz rzeszy przyjął prywatnie u siebie posła socyalistycznego do parlamentu, d-r. Franka i konferował z nim bardzo długo. Organ socyalistów „Mannheimer Volksstimme", wyraził z tego powodu zadowolenie, stwierdzając, że „kanclerz rzeszy tak samo, jak badeński minister Bodman demokracyę socyalną przypuszcza do współpracownictwa w ważnych pracach parlamentarnych".

Znany organ socyalistyczny „Leipziger Volkszeitung" jest natomiast niezadowolony z „towarzysza", konferującego z kanclerzem, i żąda wyjaśnienia sprawy od frakcyi. Również wśród organów junkierskich panuje zdziwienie.

„Kreuzzeitung" oświadcza, że należy wpierw uzyskać potwierdzenie wiadomości, a „Deutsche Tageszeitung" życzy sobie, aby kanclerz rzecz wyjaśnił najrychlej.

Jednocześnie krążą pogłoski o srogiem poróżnieniu się kanclerza z junkrami z powodu ustawy konstytucyjnej dla Alzacyi i Lotaryngii.

Puściły tę pogłoskę pisma liberalne, lecz im nie wierzono. Lecz oto zjawił się w sztutgardzkim organie centrowego posła Erzbergera artykuł, opowiadający o rzekomych intrygach junkrów przeciwko kanclerzowi. Autor artykułu twierdzi, że junkrowie wobec zaufania, jakiem kanclerz cieszy się u cesarza, obawiają się dzisiaj jeszcze wystąpić przeciwko niemu; rozpoczną jednak akcyę, zmierzającą ku jego obaleniu, po nowych wyborach, które podług wszelkiego prawdopodobieństwa przyniosą walne zwycięstwo socyalistom.

Na spuściznę po kanclerzu czekają już podobno dwie osobistości, należace do świata wojskowego, a cieszące się pełnem zaufaniem i sympatyami cesarza.

Pisma liberalne niemieckie kolportują skwapliwie tę sensacyjną wiadomość, uważając ją za wiarogodną; natomiast dzienniki konserwatywne traktują ją jako plotkę, pozbawioną faktycznej podstawy. Dziwią się tylko, że plotka ta zjawić się mogła w organie posła Erzbergera.

Która strona ma racyę, nie możemy roztrząsać; musimy jednakże stwierdzić, że objawy rozłamu pomiędzy kanclerzem a junkrami są rzeczywiste, a ujawniły się niemal manifestacyjnie w postawie, jaką zajął piąty kanclerz rzeszy wobec życzeń konserwatywnych przy obradach nad konstytucyą alzacką. Gorliwy przed rokiem w sejmie pruskim obrońca 3-klasowych wyborów, zapewniających przewagę bezwzględną stanom posiadającym, oświadczył się na terenie parlamentarnym z wielką stanowczością za czteroprzymiotnikowym systemem wyborczym w Alzacyi i Lotaryngii.

Wbrew gwałtownym protestom stronnictw konserwatywnych, dbałych o utrzymanie i wzmocnienie preponderancyi pruskiej w cesarstwie, Bethman Holweg z niemałą energią i zdumiewającą u niego zręcznością bronił żądania, aby przyznano Alzacyi i Lotaryngii prawo głosu w radzie związkowej.

Gdy zaś konserwatyści, oburzeni do żywego niespodziewanemi sympatyami kanclerskiemi do glosowania czteroprzymiotnikowego i zagrożeniem—chociaż tylko pozornem—praw pruskich w radzie związkowej, zajęli postawę wrogą dla rządu i otwarcie opozycyjną, Bethmann Hollweg zdobył się na krok, którego po nim nikt się nie spodziewał: skorzystał z pomocy socyalistycznej, aby przeprowadzić konstytucyę dla Alzacyi i Lotaryngii.

Odkąd istnieje nowe cesarstwo niemieckie, po raz pierwszy rząd przyjął chętnie pomoc, ofiarowaną przez socyalistów, aby przeprowadzić swą wolę pomimo oporu kół, na których się z tradycyi opiera i przekonać patentowane podpory tronu, że w razie potrzeby może się obyć bez ich poparcia.

Po raz pierwszy też w Niemczech socyalizm, zapominając o swoich doktrynach i postponując swoje zasady, odegrał rolę stronnictwa rządowego, pod wpływem oportunistycznego rozumowania, że lepiej brać, co chwilowo osiągnąć można, aniżeli przez opozycyę zasadniczą zapobiegać wszelkiemu postępowi w rozwoju stosunków politycznych.

Nastąpił wypadek, o którym od wielu lat marzył cesarz Wilhelm, zazdroszczący Francyi socyalizmu, gotowego do czynnego udziału w pozytywnej pracy państwowej: w socyalizmie niemieckim zwyciężył doraźnie prąd rewizyonistyczny i kanclerz rzeszy miał dość śmiałości, aby z tego skorzystać—ku przestrodze stronnictw zachowawczych.

Nie wynika z tego epizodu wcale, żeby miało w czasie najbliższym dojść między rządem niemieckim a stronnictwem socyalistycznem do takiego współdziałania, jakie widzimy od lat wielu we Francyi, a po części także we Włoszech i Wirtembergii. Ale pierwsze lody są przełamane.

W sprawie szkolnej.

„Kuryer Poznanski" podaje wiadomość telegraficzną z Warszawy o następujących uchwałach zjazdu stronnictwa demokratyczno-narodowego:

Zjazd uznaje, że stosunki, jakie się wytworzyły w sprawie szkolnej w Królestwie są nienormalne i szkodliwe i uważa za konieczne dążyć do ich uzdrowomienia, o tyle przynajmniej, o ile to od społeczeństwa polskiego zależy.

W tym celu zjazd uchwala następujące zasady, które odtąd wszystkich członków stronnictwa mają obowiązywać.

a) Jakkolwiek ustrój wyższych szkół rządowych w kraju, w szczególności uniwersytetu i politechniki warszawskiej, nie odpowiada potrzebom społeczeństwa polskiego, a poziom ich naukowy jest bardzo nizki, co skłaniać powinno młodzież polską do zdobywania wykształcenia wyższego za kordonem i za granicą — to jednak nie należy stawiać przeszkód tej części młodzieży, która dla braku środków lub z innych względów zmuszona jest odbywać studya wyższe w kraju. Zjazd bowiem uważa to ze względów narodowych za korzystniejsze od wyjazdu na wyższe studya do Rosyi.

b) Szkoła srednia polska, pomimo ciężkich warunków, w jakich ją przepisy i polityka rządu postawiła, w ciągu swego sześcioletniego istnienia stanęła na wysokości dzisiejszych wymagań wychowawczych cywilizowanego społeczeństwa. Stwierdziła ona, że tylko szkoła ojczysta może prowadzic z pożytkiem dzieło wychowania młodych pokoleń. Zjazd też uznaje, że rodzice polscy, pojmujący należycie swe obowiązki, w tej tylko polskiej szkole kształcić swe dzieci powinni, a młodzież polska dopiero po otrzymaniu matur polskich może się starać o matury rządowe, o ile ich potrzebuje. Niemniej przeto ta część młodzieży, która z tych lub innych przyczyn pobiera naukę w szkołach średnich rządowych winna byc postawiona w warunki, w którychby wpływ otoczenia polskiego oddziaływał na nią jak najkorzystniej, zmniejszając te szkody, jakie dla niej wynikają z kształcenia się w szkole obcej.

c) Prześladowanie lub usuwanie od obcowania towarzyskiego młodzieży polskiej z racyi uczęszczania jej do szkół rządowych, wyższych czy średnich—zjazd poczytuje za szkodliwe ze względów narodowych i uważa za niedopuszczalne, żeby członkowie stronnictwa akcyę tego rodzaju w jakikolwiek sposób popierali.

d) Zjazd wzywa przedstawicielstwo polskie w izbach prawodawczych do podjęcia akcyi ku podniesieniu poziomu naukowego wyższych uczelni w Królestwie, ku usunięciu z nich polityki, w szczególności zaś tkwiącego w samym ustroju szkół i praktykowanego przez władze szkolne bojkotu nauki polskiej, oraz ku pozyskaniu dla polskiej szkoły średniej trwałych podstaw prawnych, zapewniających jej większą swobodę pracy i zabezpieczających ją od dezorganizacyi ze strony władz rządowych.

Kary za dawanie łapówek.

Projekt ustawy „o karach za dawanie datków urzędnikom", złożony Dumie Państwowej przez ministra sprawiedliwości dnia 19-go kwietnia (2 maja) r. b. wprowadza zupełnie nowe pojęcie przestępstwa, upatrywanego w dawaniu datków urzędnikom państwowym lub społecznym. Dotychczas dawanie datków urzędnikom jest karane tylko o tyle, o ile ma na celu zniewolenie urzędnika do skradzenia, ukrycia, zniszczenia lub sfałszowania papierów urzędowych (art. 382 kod. kar. główn. i popr. grozi za to oddziałami aresztanckimi, lub nawet zesłaniem na Syberyę). Właściwie zatem jest to kara za podżeganie urzędnika do sfałszowania lub zniszczenia aktów, ku czemu łapówka jest tylko narzędziem przestępstwa, natomiast datki same przez się nie ściągają żadnej odpowiedzialności karnej na dających. Obecny projekt stwarza tedy nowe pojęcie przestępstwa i zakreśla dla niego szerokie granice.

Mianowicie projekt rozróżnia:

1) Datki, dawane urzędnikom (państwowym lub społecznym) celem zachęcenia ich do wykonania lub zaniechania jakiejś czynności urzędowej bez obrazy atoli obowiązków urzędowania;

2) Datki lub obietnice i propozycye datków w celu zniewolenia urzędnika do bezprawnego zaniechania przezeń swoich obowiązków prawnych lub do nadużycia swojej władzy;

3) Datki lub obietnice i propozycye datków członkom zebrań społecznych lub członkom kompletu ławy przysięgłych w celu przekupienia ich głosu.

Za czyny występne pierwszej kategoryi projekt proponuje karę więzy na czas od 2 do 4 miesięcy tudzież grzywny w wysokości udzielonego datku lub w sumie nie wyżej 1,000 rb.; względem zaś obu pozostałych kategoryi datków występnych proponuje się na dających je, obok takich samych, jak kara grzywien pieniężnych, bądź kara więzy od 8 do 16 miesięcy, bądź pozbawienie szczególnych praw i przywilejów i zamknięcie w oddziałach poprawczych na czas od $1^1/_2$ roku do lat $3^1/_2$ (mianowicie: za łapówki, dawane urzędnikom—od $1^1/_2$ roku do lat 3, a za łapówki, udzielane członkom zebrań społecznych i przysięgłym od lat 2 i pół do 3 i pół). Kary powyższe ulegają obostrzeniu, gdy udzielaniem datków urzędnikom trudni się zawiązana gwoli temu banda. W tym razie nawet za zwykłą łapówkę pierwszej z wymienionych kategoryi projekt chce karać pozbawieniem wszelkich szczególnych praw i przywilejów i zamknięciem w oddziałach poprawczych aresztanckich na czas od lat 5 do 6.

Streszczone powyżej przepisy mieszczą się w nowoprojektowanych art. 272^1, 272^2, 272^3, 272^4, 272^5 kodeksu kar. główn. i poprawcz., a jednocześnie art. 382 tegoż kodeksu proponuje się wykreślić, jako już powyższymi nowymi przepisami objęty.

Zaznaczyć należy, że o ile projektowana ustawa rozszerza karalność dawania datków urzędnikom, to jednocześnie daje sądowi możność zastosowania kary mniejszej, niż dotychczasowa, w wypadkach karygodnego dawania datków, przewidzianych w przepisie obecnie obowiązującym (art. 382). Gdy bowiem dotychczas normalne *minimum* kary na dających urzędnikowi łapówkę za zniszczenie, zatajenie lub sfałszowanie przezeń dokumentów wynosi oddanie do oddziałów poprawczych aresztanckich na 2 i pół lat, nowoprojektowane przepisy pozwalają i w tych razach stosować 8 miesięcy więzy.

O stosunkach austryackich.

Współpracownik „Now. Wr." wnet po zajściach w Drohobyczu rozmawiał, jak to już telegrafował nasz korespondent, z jakimś rzekomo dobrze poinformowanym austryackim działaczem politycznym. Pomiędzy innymi zapytał tego męża stanu, czy rozlew krwi podczas wyborów w Galicyi nie odbije się na składzie rządu?

Odpowiedź była następująca:

„Losy br. Bienertha zostały już przesądzone przez porażkę partyi chrześciańsko-socyalnej. Jako jego następcę wymieniają obecnego ministra oświaty i wyznań br. Stürgkh'a. Strzały wyborców w Drohobyczu i Samborze posłużą za pozór tylko dla ustąpienia br. Bienerth'a i ofiara ta będzie złożona dla uspokojenia sumienia publicznego i wzburzonego żydowstwa".

— A namiestnik Galicyi Bobrzyński, największy winowajca rozlewu krwi?

— Namiestnik Galicyi jest to *persona grata* następcy tronu. Wybory wzmocniły znacznie jego szanse. Zgniótł on na wyborach narodowych-demokratów, którym nie dowierzały sfery wiedeńskie z powodu ich jasno skrystalizowanego nastroju antyberlińskiego. Oprócz tego przeprowadza on w Galicyi „kurs ukraiński", który jest *cheval de bataille* najnowszej austryackiej polityki zewnętrznej. Utworzenie uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie zostało w zasadzie zdecydowane. Sprawa ta zostanie urzeczywistniona nie później niż w zimie. W nowym preliminarzu zamieszczone już zostały konieczne dla uniwersytetu kredyty

— Pan nie przypuszczasz, że kurs „ukraiński" może być niebezpieczny dla Austryi?

— Oczywiście, że słowianie i część niemców, nie aprobuje tego kursu, mogącego zepsuć ostatecznie dobre stosunki sąsiedzkie pomiędzy Rosyą a Austryą. Są jednak oni za słabi, by sparaliżować z jednej strony wpływ szlachty polskiej, (!) którą łączą węzły pokrewieństwa na Wołyniu, na Podolu, wogóle na Ukrainie i w Królestwie Polskiem, z drugiej strony takich książąt Kościoła, jak lwowski metropolita unicki Szeptycki. Ten ostatni działa za pomocą bezpośrednich raportów, składanych Koronie i używa wpływów swego przyjaciela, księcia Maksymiliana saskiego, przebywającego teraz we Lwowie, zdecydowanego stronnika unii z Rzymem.

— Proszę powiedzieć — pytał w dalszym ciągu współpracownik „Now. Wrem." — czy można wierzyć uspokajającym buletynom urzędowym o stanie zdrowia cesarza.

— Obecnie jest cesarzowi znacznie lepiej. Lecz w sferach dworskich nie ukrywają, że lekarz nadworny skonstatował u cesarza raka w krtani. Stąd wynika, że biuletyny uspokajające mają tylko względne znaczenie. Następca tronu arcyksiążę Franciszek-Ferdynand, a w szczególności jego adherenci, liczą się już z następstwami fatalnej choroby cesarza i ostatnie nominacye w środowisku wojennem i administracyjnem są dlatego stosowane do życzeń następcy tronu.

— Co oznacza obdarzenie godnością książęcą namiestnika Czech br. Franciszka Thuna.

— Jest to również jedna z oznak zbliżającej się zmiany tronu. Ks. Franciszek Thun ma być prezydentem gabinetu cesarza Franciszka Ferdynanda. To powinien być gabinet pojednawczy w całkowitem znaczeniu tego słowa. Namiestnik Czech opracował plan pojednania czechów z niemcami. Wkrótce po zwołaniu nowego parlamentu wiedeńskiego, powinno nastąpić rozwiązanie obecnego sejmu czeskiego i będą wyznaczone nowe wybory. Temu sejmowi będzie przedłożony nowy projekt porozumienia czesko-niemieckiego, który ks. Franciszek Thun ma nadzieję poszczególnie przeprowadzić. W razie powodzenia zostanie utworzony nowy gabinet w którym mają zająć fotele ministeryalne: 6 niemców i 6 słowian (3 czechów, 2 polaków i jeden poł. słowianin, słoweniec lub chorwat). Tylko przy takim kompromisowym gabinecie może nastąpić bez wstrząśnień naturalna zmiana Tronu".

Czy wszystko to mówił naprawdę dygnitarz austryacki swemu interlokutorowi?

Czy też może niektóre ustępy w kuźnicy nowowremienskiej *ad usum delphini* sfabrykowano?

Dookoła zjazdu.

Z okazyi XI zjazdu polskich przyrodników i lekarzy w Krakowie odbędą się trzy wycieczki krajoznawcze w następującym porządku:

1) W poniedziałek 17 lipca w przeddzień zjazdu w okolicę Krzeszowic. Wyjazd z Krakowa g. 5 m. 28 rano. Z Krzeszowic końmi do Miękini i Czerny, obiad w Krzeszowicach; po południu do Tenczynka. Powrót do Krakowa g. 4 m. 57 po południu. Liczba uczestników dowolna. Punkt zborny na dworcu punktualnie g. 5 m. 15. Koszta 8 kor. należy nadesłać na ręce gospodarza wycieczki p. W. Kuzniara (Kraków, Sławkowska 17) najpóźniej do 14 lipca.

2) W piątek 21 lipca piesza wycieczka po południowa do Podgórza, Bonarki, Łagiewnik, Ludwinowa i Pychowic. Punkt zborny pod pomnikiem Mickiewicza punktualnie o godz. 3-ciej, powrót o 7-mej wieczorem. Liczba uczestników nieograniczona.

3) Od 22 do 27 lipca włącznie wycieczka z Tarnowa w górę Dunajca po Tatry. Wyjazd z Krakowa do Tarnowa 22-go o g. 6 m. 45 rano. Z tamtąd wozami do Czchowa, 23-go do Krościenka, 24-go pieszo przez Pieniny do Szczawnicy, 25-go końmi przez Czorsztyn do Nowego Targu i koleją do Zakopanego, 26 i 27-go piesze wycieczki w Tatry. Udział ograniczony do 40 uczestników. Zgłoszenia należy wysłać najpóźniej do 5-go lipca pod adresem p. W. Kuzniara. Punkt zborny na dworcu 22 lipca punktualnie o g. 6 m. 5 rano. Koszta tej sześciodniowej wycieczki wynoszą 100 kor. które należy złożyć w całości na ręce p. Kuźniara dnia 18 lipca między godz. 12-tą a 2-gą w zakładzie mineralogicznym, Gołębia 11.

Wycieczka ta odbędzie się bez względu na pogodę. Pożądane są trwały strój turystyczny, nieprzemakalna peleryna i mocne buty, bagaż zaś ręczny jak najmniejszy. Bliższe szczegóły odnoszące się do tej wycieczki podane będą w drukowanym przewodniku, który zostanie wręczony uczestnikom przy złożeniu udziału. Osoby, które życzą sobie otrzymać mapy generalne (1:200,000, niepodklej. 4 k. 80, podkl. 7 k. 80) lub mapy specyalne (1:75,000 po 6 k. wzgl. 11 k. 40) zechcą to zaznaczyć przy zgłaszaniu uczestnictwa.

Z prasy rosyjskiej.

„Nowoje Wremia" w ostatnim numerze omawia obszernie ostatnie wybory w Austryi.

Nadużycia wyborcze dają naturalnie asumpt organowi Suworina do całego szeregu zjadliwych uwag o porządkach austryackich, które to uwagi kończą się następującym niespodziewanym zwrotem:

„Zwycięstwa przy pomocy sztuczek wyborczych nie mogą wpłynąć na rozwój poczucia prawa w kraju. Są to „pyrrhusowe zwycięstwa", które wcześniej czy później doprowadza Austryę do tego, czem się skończyła historya jej pierwowzoru—polskiej Rzeczypospolitej."

Gdzie Rzym, gdzie Krym...

Sławetne rewelacye „Rossii" o kadeckiej akcyi przedwyborczej zagranicą, o których donosił już nasz korespondent petersburski, wyglądają jak następuje:

„Z początku — pisze „Rossija" — spróbowano porozumieć się z istniejącemi wydawnictwami zagranicznemi. Propozycya polegała na tem, że wydawnictwa te mają drukować od trzech do czterech razy tygodniowo nadsyłane notatki i dwa razy artykuły.

Ale wydawnictwa, do których się zwrócono, zadeklarowały takie ceny, że cała impreza kosztowałaby przeszło milion franków, a tymczasem do seryi „wydawnictw przyjaznych" należałoby tylko 16 gazet.

„Tedy opozycya postanowiła wydawać swój własny organ. Będzie to „Czasopismo Gazeta", która będzie wychodziła dwa razy tygodniowo w okresie agitacyi wyborczej i raz na tydzień od 1 października bież. roku. Czasopismo to będzie wychodziło w trzech językach — francuskim, niemieckim i angielskim równocześnie w Paryżu, Berlinie i Londynie

„Współpracownikami tego pisma będą różni uczeni i publicyści zachodnioeuropejscy. Są tu i Curtis, i Sorneman, i Shaw, i Jérome, i D' Annunzio, i Salmeron, i młody Echegeray, i Frederichsen, i osławiony Van der-Pflug, i inni.

„Honoraryа obliczają na 400,000 franków. Zalicza się tu i „opłata" redaktorów tych gazet, które podejmą się przedrukowywania artykułów z tego pisma. Co się zaś tyczy innych wydatków na wydawnictwo, to mają się one pokrywać z prenumeraty i ogłoszeń.

„Gazety, z któremi ma nastąpić porozumienie są następujące: „Times", „Daily News", „Daily Miroir", „Eclair", „Echo de Paris", „Berliner Tageblatt" (ta żydowska gazeta obiecała swoje poparcie przeciwko nienawistnej Rosyi bez żadnego honoraryum), „Secolo", „Corriere della Sera" i inne. Ogółem takich gazet jest już 14.

„Redakcya centralna będzie się mieściła w Petersburgu, w najbliższym stosunku z redakcyą „Rieczi". Filie zaś redakcyi powstają w Paryżu, Berlinie i Londynie. Te filie będą robiły wycinki dla gazet zagranicznych, a takie same wycinki, ale już w tłumaczeniu rosyjskiem będą wysyłane do rosyjskich „sprzyjających" gazet".

„Riecz" już sprostowała powyższe „rewelacye" „Rossii". Jak widać z powyższego są one wielce fantastyczne.

(j).

„Znaj Pana"!

W końcu b. m. rozpocznie się pod tym tytułem w „Dzienniku" druk większej nowelii znakomitego powieściopisarza naszego

p. Józefa Weyssenhoffa

autora „Żywota i czynów Podfilipskiego", „Sprawy Dołęgi", „Syna marnotrawnego", „Unii".

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 16 (29) Bennona B. W. Julitty M.

Jutro 17 (30) *Serca Jezusowego.*

Wschód słońca o godz. 3 m. 54.
Zachód słońca o godz. 8 m. 12.
Długość dnia godz. 16 m. 19

Kalendarzyk Historyczny.

16 (29) czerwca.

Roku 1470. Wstąpienie na tron węgierski Władysława, najstarszego syna króla polskiego Kazimierza Jagiellończyka.

— **Opłaty stemplowe.** Kijowska izba skarbowa zawiadomiła policyę miejską, iż wszelkie dowody, kopie takowych oraz kwity rozmaitych zakładów naukowych w razie załączenia ich przy składanych podaniach podlegają opłacie stemplowej w wysokości, równającej się opłacie stemplowej samych podań.

— POD TRAMWAJEM. Na W.-Wasylkowskiej tramwaj wpadł na robotnika Tupykina, przyczyniając mu obrażenie głowy i pleców.

— OKRUTNY OJCIEC. Na stacyę „Pogotowia" niejaka Rybakowa przyprowadziła swoją 5-letnią córkę Helenę, pokrytą siniakami i ranami Okazało się, iż dziewczynka została pobita przez swojego ojca, który będąc w stanie podchmielonym, często w podobny sposób znęcał się nad córką.

— NOZOWNICTWO. Na rynku Zytnim w czasie kłótni przekupka Koszmarenkowa uderzyła nożem w głowę 63-letnią Kleidelową. „Pogotowie" opatrzyło poszkodowaną.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Na ul. M. Włodzimierskiej dorożkarz przejechał 5-letnią A. Kriwajównę. „Pogotowie" opatrzyło pokaleczoną dziewczynkę.

— UPADEK Z RUSZTOWANIA. W domu № 116 przy ul. Kuznieczej spadli z rusztowania robotnicy Moskalenko i Kowalewski, ulegając ciężkim potłuczeniom całego ciała. Lekarz „Pogotowia" udzielił im pomocy.

— POŻAR. Przy ul. Diechtiarnej w posesyi miejskiej wszczął się z niewiadomej przyczyny pożar, który został stłumiony przez przybyłą straż ogniową. Straty wynoszą 2,800 rb.

— WYPADEK NA DNIEPRZE. Statek „Aleksandrowsk" wpadł na łódkę, w której znajdowali się Pastuszenko, Małanczenko i Nieniczikow. Łódka uległa rozbiciu, a siedzący w niej wpadli do wody. Ze statku spuszczono łódkę i uratowano tonących

— WŚCIEKŁY PIES. W domu № 4 przy ul. Elizawetyńskiej wściekły pies pokąsał 12 letnią M. Sołochównę. Psa zastrzelił stójkowy.

— OGLĘDZINY SKLEPU. Policya dokonała oględzin spożywczego sklepu Dubowika przy ulicy Spaskiej № 27 i wykryła tam 35 funtów zepsutej słoniny, 1 pud zgniłych śledzi i inne nieświeże produkty. Dubowik będzie pociągnięty do odpowiedzialności.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Żona urzędnika kolejowego, 35 letnia T. R. zażyła w celu samobójczym trucizny. W ciężkim stanie odwieziono ją do szpitala.

KRONIKA POLSKA.

— **Konkurs „Sztuki" nawiniętą reklamową** Redakcya „Sztuki" ogłasza konkurs na reklamę artystyczną dla jednej z firm, na warunkach następujących:

Ogłoszenie ma składać się z rysunku w jednym kolorze, traktowanego kreskowo lub płaszczyznami i nadającego się do wykonania z kliszy cynkowej. Autora nie krępuje się ani układem, ani treścią kompozycyi. Format (minimalny) — połowa kolumny ogłoszeniowej „Sztuki".

Autor najlepszego projektu otrzyma nagrodę rb. 50. Rysunek nagrodzony i prawo reprodukcyi tegoż staje się własnością firmy. Redakcya „Sztuki" zastrzega sobie prawo reprodukcyi jednorazowej w dziale „sztuki stosowanej" (w tekście) projektów, zasługujących podług opinii sądu konkursowego na odznaczenie.

Nadsyłać projekty należy—z zachowaniem zwykłych warunków konkursowych—pod adresem: „Sztuki" (Warszawa, Hortensya 3), do dnia 15-go października r. b. Rozstrzygnięcie konkursu ogłoszone będzie w listopadowym zeszycie „Sztuki".

Do sądu konkursowego należą pp.: redaktor „Sztuki" Henryk Juszkiewicz, artyści malarze: Franciszek Siedlecki i prof. szkoły sztuk pięknych Edward Trojanowski

— **Nowe pismo na Górnym Ślązku**. W Opolu poczęło z dniem 21 b. m. wychodzić nowe pismo polskie pod nazwą „Nowiny". Redakcya zapowiada, że chce pracować w interesie ludu polsko-katolickiego, bronić jego kultury [illegible] polskiej i jego wiary katolickiej. Jaki będzie polityczny kierunek nowego pisma, niewiadomo. Powstało ono w następstwie zatargu między „Gazetą Opolską", redagowaną przez p. Koraszewskiego, a częścią członków opolskiego Banku Ludowego. Byłoby jednak bardzo niepożądane, gdyby miało występować przeciw „Gazecie Opolskiej", która położyła ogromne zasługi około podniesienia narodowego i kulturalnego ludności polskiej w okolicach Opola i wogóle w północnej części Górnego Śląska.

— **Polacy na wystawie germanizacyjnej**. „Kuryer Poznański" zwraca uwagę, że polacy poczynają ukazywać się w coraz większej liczbie na wystawie germanizacyjnej poznańskiej, tłumacząc łamanie solidarności narodowej argumentem, że w celu „pouczenia się" można z wystawy korzystać.

„Przyznać trzeba—pisze „Kuryer", że ogólna postawa społeczeństwa wobec wystawy, postawa zarówno inteligencyi jak szerokich warstw, jest całkiem poprawna. Ale z drugiej [illegible]zeć nie wolno, że zwiększa się [illegible]no egoistów, nie troszczących się [illegible]zną i lekceważących interes spo[illegible]o się wyłamują z pod zbiorowej woli społeczeństwa—rzecz znamienna—prawie wszyscy powołują się na zastrzeżenie, że można wystawę zwiedzać „dla wiedzy". I „dla wiedzy" trwonią pieniądze wieczorami i nocami w restauracyach, winiarniach i kabaretach na wystawie. Za dnia bowiem polaków na wystawie dosłownie prawie nie widać; za to, „gdy zmrok zapadnie", pozłacana młodzież i różni sybaryci życiowi wsuwają się na wystawę i „kształcą się" po swojemu.

„Są żywioły, na które opinia publiczna nie ma oczywiście wpływu. Ale opinia powinna być czujną i niedopuścić do tego, aby lekkomyślność takich żywiołów mogła ogarnąć szersze koła i osłabić ich wolę i odporność. Nie wystarcza dobry początek, trzeba na stanowisku wytrwać, abyśmy sobie znowu nie musieli zarzucić słomianego ognia. Do utrwalenia zaś i wzmacniania zdrowej opinii powinien się czuć powołanym każdy uświadomiony obywatel i każda światła obywatelka społeczeństwa naszego".

Równocześnie „Kuryer" przestrzega przed nabywaniem losów loteryi, urządzonej dla pokrycia grożącego wystawie deficytu.

— **Walka o ziemię**. Pan Wiktor Kąkolewski, właściciel kilku posiadłości w Rixdorfie i Schönebergu pod Berlinem, kupił od niemca p. Schwalbego majątek Hohenstein pod Wałczem w Prusach Zachodnich za 740,000 marek. Majątek ten obejmuje 1,700 mórg przedniej ziemi pszennej i żytniej.

— **Komisya kolonizacyjna** wykupiła znowu dwie posiadłości w powięcie świeckim w Prusach Zachodnich—z rąk niemieckich.

— **Echa drohobyckie w Wiedniu**. „Wr. Sonn. u. Montags Ztg." zamieszcza artykuł zatytułowany „Rzeź w Drohobyczu", napisany przez d-ra Landau'a.

Artykuł ten domaga się kategorycznie, aby parlament zaraz po zebraniu się bezzwłocznie zarządził surowe śledztwo z powodu zajścia w Drohobyczu. Obowiązek ten tembardziej cięży na parlamencie, ponieważ dotąd, jako sędzia śledczy funkcyonuje sam namiestnik d-r Bobrzyński, na którego autor artykułu zwala całą odpowiedzialność za zajścia drohobyckie.

Co do charakterystyki d-ra Bobrzyńskiego, zamieszczonej na czele numeru, powiada d-r Landau, że spodziewano się ogólnie, iż d-r Bobrzyński zajmować się będzie więcej administracyą a mniej polityką stronnictw, jednakże ta nadzieja zawiodła, a dr. Bobrzyński nie wahał się nawet dla swoich kandydatów podejmować podróże agitacyjne.

OFIARY.

Na ochronkę dla dzieci przy Kole kobiet: Zebrane przez Leszka, K. mensa i Irenę 5 rb.

Na najbiedniejszych przy Tow. dobr.: hr. Józef Grocholski 5 rb.

Na szpital dla ubogich do rozporządzenia kij. polsk. Tow. lekarskiego. p. Z. i K. Łowienieccy, zamiast wieńca na grób ś. p. Honoraty Zabłockiej 10 rb.

Na letniska dla przepracowanych kobiet przy Kole kobiet: p. W. J. 2 rb.

Na kościół św. Mikołaja: p. W. J. (na ołtarz Matki Boskiej) 1 rb.

Na Tow. polsk kolon letnich dzieci ze szkoły p. Zofii Żukiewiczowej 5 rb.

Ostatnie wiadomości.

Księżna Klotylda Bonaparte. W Moncalieri pod Turynem, na zamku swoim, jak to już doniosły telegramy, umarła ks. Klotylda Bonaparte, wdowa po ks. Napoleonie.

Ks. Klotylda, Teresa Ludwika, urodziła się w Turynie d. 2 marca 1843 r., jako córka Wiktora Emanuela II; była zatem siostrą nieżyjących: króla Humberta i ks. Amadeusza oraz żyjącej dotąd b. królowej portugalskiej, Maryi Pii. Syn zmarłej księżnej, ks. Wiktor Napoleon, który pospieszył do łoża konającej matki, jest jak wiadomo, pretendentem do korony francuskiej; poślubił on niedawno księżniczkę belgijską Klementynę.

Zgon księżnej Klotyldy okrywa żałobą dwór włoski, król Wiktor Emanuel III, panujący obecnie, jest bowiem jej bratankiem.

Szpiegostwo w Galicyi. Dyrekcya policyi krakowskiej udzieliła pismom polskim następujących informacyi o aresztowanych dwóch szpiegach. Jednego z nich, podającego się za Adolfa Müllera, handlarza dewocyonaliów z Częstochowy, aresztowano w chwili przejazdu przez Kraków. Istnieje uzasadnione przypuszczenie, że Müller przybrał fałszywe nazwisko, bo posługiwał się kilkoma innymi. Jeździł po całym kraju i zbierał materyały wojskowe w celu szpiegowskim—w Krakowie, okolicy i dalej. Zachodzi podejrzenie, że bawił niedawno także we Lwowie i w Wiedniu. Przy aresztowanym znaleziono materyał, wskazujący na działalność szpiegowską. Odstawiono go do sądu.

Drugiego przytrzymała żandarmerya austryacka w Węgrzcach, gdzie zdejmował fotografie tamtejszych fortów. Odprowadzono go do Krakowa i oddano w ręce policyi. Policya krakowska, nie wiedząc o aresztowaniu, odbyła rewizyę w jego mieszkaniu w okolicy Podgórza i znalazła tam obfity materyał obciążający. Nie zastawszy zaś jego w mieszkaniu, sądziła, że uciekł z Galicyi. On w rzeczywistości udał się do Węgrzec, gdzie go żandarmi aresztowali.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Ag. Petersb.)

Ogłoszenie wyroku.

Lwów (Wł.). Ogłoszenie wyroku w sprawie o napad akademików ruskich na uniwersytet lwowski odłożono do dnia 4-go lipca n. st.

Aresztowanie.

Lwów (Wł.). Aresztowano podejrzewanego o szpiegostwo technika Sawickiego.

W wyższych uczelniach galicyjskich.

Lwów (Wł.). Na rektora politechniki lwowskiej wybrany został pr. Fidler; dziekanem wydziału medycznego uniwersytetu obrano pr. Rydygiera.

Kraków (Wł.). Na rektora akademii sztuk pięknych obrany został rzeźbiarz Laszczka.

Echa krwawych zajść.

Drohobycz (Wł.). Wkrótce mają nastąpić aresztowania wśród inteligencyi za podżeganie tłumów do gwałtów.

Drohobycz (Wł.). Prokuratorya państwa oskarżyła 40 osób przeważnie z inteligencyi o dokonywanie gwałtów publicznych podczas wyborów. Spodziewają się licznych aresztowań.

Wystawa.

Warszawa (Wł.). Wystawa rolnicza w Radzyminie nie została otwarta.

Epidemia tyfusu.

Poznań (Wł.). Wobec zatrważającej epidemii tyfusu w Pile, władze zarządziły środki zapobiegawcze.

Przesilenie gabinetowe w Austryi.

Wiedeń (AP). Większość gazet wiedeńskich uważa, iż dymisya Bienerth'a jest rezultatem postanowienia socyalistów chrześcijańskich, aby prowadzić politykę samodzielną. Premier, chcąc widocznie zemścić się na socyalistach chrześcijańskich za zwrot, uczyniony w kierunku wolnomyślnym, zniszczył zdolną do pracy większość parlamentu.

Cała prasa oddaje sprawiedliwość Gautsch'owi, jako ostrożnemu i pełnemu taktu działaczowi politycznemu, zadanie którego, jak przypuszcza „Neue Freie Presse", polega na przeciągnięciu czechów na stronę większości.

Według zdania „Reichs Post", kierunek obecnie obejmą nacyonaliści i soc.-demokraci. Chrześcijańscy socyaliści usuną się.

Według pogłosek, Gautsch został mianowany premierem, a Bienerth namiestnikiem Dolnej Austryi.

Praga (AP). Cała prasa czeska widzi w zmianie ministrów i mianowaniu premierem barona von Gautsch'a przejście do objęcia rządu przez księcia Thuna.

Wiedeń (AP). Gazety powtarzają wstępny artykuł „Frankfurter Ztg." o ugodzie, mającej nastąpić pomiędzy niemcami a słowianami.

Gazeta twierdzi, iż czesi uważają Gautsch'a prawie za swojego sprzymierzeńca. Usiłowania jego, mające na celu utworzenie ministerstwa koalicyjnego, mogą być uwieńczone pomyślnym skutkiem, jeżeli niemcy i czesi zrozumieją znaczenie chwili.

Wobec budzącego się nacyonalizmu rosyjskiego w interesie całej ludności niemieckiej leży przyciągnięcie na swoją stronę narodów słowiańskich, a nie popychanie ich w objęcia rosyan, z którymi łączą ich węzły pokrewieństwa, ale dla których są obcy pod względem kulturalnym.

Wiedeń (Wł.). Urzędowne ogłoszenie o nominacyi Gautscha na prezesa rady ministrów nastąpi w dniu dzisiejszym. Nowy prezydent ministrów zapewnił min. Zalewskiego, że będzie nalegał na budowę kanałów w Galicyi.

Wiedeń (Wł.). Przypuszczają, że na prezesa Koła Polskiego wybrany będzie German.

Budapeszt (AP). „Pester Lloyd" znajduje, iż Bienerth padł ofiarą swojego optymizmu i przyjaźni z socyalistami chrześcijańskimi. Gautsch powołany jest na wybawiciela w ciężkiej chwili i powinien uczynić zadość potrzebom państwa i utorować drogę ugodzie czesko-niemieckiej.

Wybory w Austryi.

Skałat (Wł.). W Skałacie zostali wybrani Gołuchowski i Petrycki — zresztą wszędzie ponowne wybory.

Nowy gabinet francuski.

Paryż (AP). Układy z Caillaux zostały ukończone. Wkrótce nowy gabinet będzie ostatecznie ukonstytuowany. Tekę ministra wojny objejmie Messimy, handlu — Quouiba, kolonii—Le Brun.

Paryż (AP). Caillaux doszedł do porozumienia z nowymi ministrami w sprawie zasadniczych cech programu rządowego. Szczegóły będą omówione później, podobnie jak tekst deklaracyi, która będzie w piątek odczytana w parlamencie. Wieczorem Caillaux odwiedził Fallieres'a i zawiadomił go o utworzeniu gabinetu.

Paryż (AP). Dn. 14 czerwca na naradzie ministrów opracowana została w ogólnych zarysach deklaracya. Gabinet projektuje urzeczywistnienie reform, włączonych do programu poprzedniego ministerstwa przyczem skieruje głównie swe usiłowania na urzeczywistnienie reformy wyborczej, następnie projektowana jest reforma fiskalna i zmiana przepisów dotyczących urzędników. Gabinet bez dalszej zwłoki przedłoży izbie głosowanie nad budżetem i wniesie projekt regulujący sprawę rozgraniczenia rejonów winiarskich i uczyni próbę uzyskania zgody na przyjęcie z powrotem urzędników kolejowych lecz wyrzeka się środków projektowanych przez poprzedni gabinet.

Strajk marynarzy.

Amsterdam (AP). Na 20 statkach, z 35 znajdujących się w porcie, wyładowywanie nie odbywa się; na parostatkach, na których robotnicy pracują oddzielnie, praca trwa w dalszym ciągu. Ucierpiały w szczególności wskutek strajku parostatki, utrzymujące prawidłową komunikacyę. Ogółem zastrajkowało około 750 marynarzy.

Londyn (AP). W Liverpoolu strajkujący doszli do porozumienia z siedmioma znacznemi T-wami żeglugi. W Hull ruch statków ustał zupełnie. Strajkujący przeszkadzali wyładowywaniu statków.

Liverpool (AP). Towarzystwo nawigacyjne „Pacific" zgodziło się na żądanie strajkujących marynarzy.

Hull (AP). Strajkujący grożą, iż w razie nieosiągnięnia zgody pracodawśów zwrócą się do funkcyonaryuszy kolejowych z prośbą o przyłączenie się do strajku.

Nawigacya została przerwana. Strajkujący niedopuszczają do wyładowywania i naładowywania okrętów.

Sunderland (AP). Nawigacya została przerwana. 300 stolarzy przyłączyło się przez solidarność do strajku marynarzy.

Londyn (AP). Z Birminghamu wyruszył do Hull oddział policyi, składający się z 150 ludzi, ponieważ nagromadzenie znacznej ilości ładunków w Hull i innych portach wywołuje trwogę.

Położenie Hull staje się nader poważne. Strajkujący uniemożliwili ruch okrętów.

Manchester (AP). 3,000 robotników portowych i około 1,000 marynarzy i maszynistów przyłączyło się do strajku. Ruch okrętów wstrzymany.

Liverpool (Wł.). Zastrajkowało 4,000 robotników portowych; żądają oni uznania związku i przyjmowania nadal na służbę tylko członków związku.

Uroczystości koronacyjne.

Londyn (AP). Po południu, w parku pałacu Buckinghamskiego odbyło się garden party przy udziale 6,000 zaproszonych. Około g. 4-ej przybyli król i królowa z najdostojniejszymi gośćmi.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż (AP). Izba posłów większością 426 głosów przeciwko 6 uchwaliła prowizoryum budżetowe na 7-my miesiąc, w którem przewidywane są wydatki na urzeczywistnienie, poczynając od 3 lipca, prawa o ubezpieczeniu na starość.

Paryż (AP). Senat uchwalił prowizoryum budżetowe na siódmy miesiąc.

Protest chorwatów.

Zagrzeb (AP). Mimo deklaracyi miejscowych władz i wikaryusza zagrzebskiego Bauera, iż wyodrębnienie Rjeki (inaczej Fiume) pod względem kościelnym nie jest obecnie projektowane, odbyło się zebranie wszystkich partyi chorwackich, które zamieniło się w anty-węgierską demonstracyę. Dla wyrażenia protestu postanowiono zwołać w czwartek olbrzymi mityng. Wybrano komitet wykonawczy dla zwołania zebrań w całej Chorwacyi. Postanowiono zwrócić się do poł.-słowiańskich posłów w parlamencie Rzeszy z prośbą o zwrócenie uwagi na sprawę wyodrębnienia Rjeki pod względem kościelnym. Posłowie sejmu chorwackiego mają się zebrać na konferencyę.

Studenci uniwersytetu, należący do postępowców, postanowili, w razie wyodrębnienia Rjeki, przejść na prawosławie. Wzburzenie wywołane jest tą okolicznością, iż z wyodrębnieniem Rjeki pod względem kościelnym przerwie się ostatni węzeł, łączący ją z Chorwacyą.

Na Bałkanach.

Tyrnowo (AP). Socyalista Sakyzow twierdzi, że po przyjeździe swoim do Bulgaryi, car Ferdynand dążył do skoncentrowania w swoich rękach całej władzy. Przeciwko tej nadmiernej koncentracyi władzy walczy opozycya. Rezultatem przyszłej działalności skrajnej lewicy powinno być utworzenie ustroju republikańskiego. Grupa socyalistyczna proponuje odrzucić projekt w całości. Przemowienie mówcy przerywane było protestami większości.

Ze związku dziennikarzy słowiańskich.

Praga (AP). Sekretarz związku dziennikarzy słowiańskich, prosi o poprawienie niektórych niedokładności, jakie jakie się wkradły do komunikatu belgradzkiego o mającym nastąpić dn. 27 czerwca zjeździe dziennikarzy słowiańskich; a mianowicie: ukraińcy nie deklarowali zarządowi związku swego udziału, polacy wezmą udział nie poraz pierwszy, dziennikarze rusińscy nie utworzyli jeszcze T-wa, które mogłoby przystąpić do związku. Dlatego dziennikarze rusińscy mogą brać udział w zjeździe tylko w charakterze gości.

Z lotnictwa.

Bruksela (AP). Europejski lot okrężny. Etap Bruksela — Roube przebyło 8 awiatorów. Pierwszy przybył Vedrine.

Z kontroli państwowej.

Petersburg (Wł.). Sprawozdanie kontroli państwowej jest już na ukończeniu. Z sprawozdania usunięto cały szereg opinii głównego kontrolera, wskazujących na nieprawidłowości. Każdy z poszczególnych ministrów otrzyma część sprawozdania, dotyczący li tylko jego ministerstwa.

Skutki rewizyi.

Petersburg (Wł.). „Russk. Znam." donosi, że ministerstwo komunikacyi rozesłało cyrkularz, zabraniający urzędnikom kolejowym wstępowania na służbę do firm prywatnych. Zarządzenie to jest następstwem rewizyi senatorskich.

„Swiet" wobec ziemstw i polaków.

Petersburg (Wł.). „Swiet" pisząc o samorządzie ziemskim w guberniach zachodnich i o przyszłej roli polaków w tych ziemstwach twierdzi, że polacy, którzy wypowiedzieli ziemstwom wojnę a następnie postanowili wziąć w nich udział nie mają moralnego prawa do utyskiwania na konsekwencye, wypływające z ich negatywnego stosunku do ziemstw.

Nieznany list Wagnera.

Petersburg (Wł.). W „Rieczi" ukazał się nieznany dotychczas list pisany przez Wagnera do skazanych na karę śmierci anarchistów Reclu i Bakunina; w liście tym Wagner wyraża swe najwyższe uznanie dla obu skazanych i, pocieszając ich, mówi, że ich imiona staną się z czasem symbolami miłości i męczeństwa.

Miuszkiewicz w Petersburgu.

Petersburg (Wł.). Miuszkiewicz przyjęty został na posłuchaniu przez Nieratowa. Podczas rozmowy M. oświadczył, że Czarnogóra zachowuje się w stosunku do Turcyi zupełnie neutralnie i prosił o obronę przed zaborczą polityką Turcyi. Nieratow przyjął do wiadomości opinię Miuszkiewicza.

Petersburg (Wł.). Podczas rozmowy ze współpracownikiem „Now. Wrem." Miuszkiewicz powiedział, iż przybył do Rosyi dla wykazania, że Czarnogóra, pomimo skoncentrowania na granicy czarnogórskiej 60 tys. wojska tureckiego, zachowywała się względm Turcyi zupełnie neutralnie.

Zatwierdzenie konfiskaty.

Petersburg (Wł.). Izba sądowa zatwierdziła konfiskatę pracy Pieszechonowa p. t. „Polityka ekonomiczna a samowładztwo".

Prawa żydów.

Petersburg (Wł.). Odpowiadając na zapytanie ministerstwa spraw wewnętrznych, czy żydzi po przejściu na inne wyznanie mają prawo zmieniać imię swego ojca, senat orzekł, że prawo sosyjskie nie przewiduje tego rodzaju wypadków, wobec czego kwestya powyższa powinna być rozstrzygniętą w drodze prawodawczej.

Różne.

Petersburg (Wł.). W roku bieżącym do politechniki petersburskiej przyjętych zostanie 1140 osób. Dla osób wyznania mojżeszowego zarezerwowano 2 wakansy.

Petersburg (AP). Mianowani zostali zwyczajnymi profesorami uniwersytetu moskiewskiego: dyrektor instytutu łazaryewskiego Miller, profesorowie uniwersytetu moskiewskiego Jelistratow i Kotlarewskij i prywat-docent uniwersytetu petersburskiego—Glinko. Profesor Lubawskij zatwierdzony został na stanowisko rektora uniwersytetu moskiewskiego. Dostał dymisyę na własną prośbę, zasłużony profesor uniwersytetu moskiewskiego Aleksiejew.

Petersburg (AP). Radca tajny Brajewicz zawiadomił policyę śledczą o wykradzeniu z jego kasy ogniotrwałej 100 tys. rb. w papierach procentowych.

Omsk (AP). W obecności generał-gubernatora nastąpiło otwarcie pierwszej zachodnio-syberyjskiej wystawy.

Borszczów (Wł.). Zderzyły się dwa pociągi przyczem kilkanaście osób odniosło rany.

Gorlice (Wł.). Piorun uderzył w rafinerye Mac-Garvey'a i zapalił zbiornik nafty. Ropa rozlana; pola i miasto odcięte zupełnie; tor kolejowy zniszczony.

Petersburg (AP). Dn. 14 czerwca przybył z za granicy wysłaniec króla czarnogórskiego Łazar Miuszkowicz.

Londyn (AP). Odbył się mityng protestu przeciwko deklaracyi londyńskiej. Balfour dowodził, że deklaracya zmniejsza siły Anglii w walce z blokadą i ułatwia wrogom zdobycie Anglii zapomocą głodu.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny)

Lipawa.—Usposobienie z żytem i owsem białym słabsze, z czarnym spokojne, z pozostałem zbożem bez zmian. Żyto 85[illegible] kop.; owies 77—77[illegible].

Rybińsk.—Usposobienie stałe. Pszenica 9 rb. 35 — 9 rb. 50 kop., żyto 6 rb. 40 — 6 rb. 50 kop., owies 3 rb. 90 — 3 rb. 95 kop.; jęczmień 3 rb. 80 — 3 rb. 85 kop. Mąka pszenna 9 rb. 50 — 9 rb. 60 k., mąka żytnia 7 rb. 70 — 7 rb. 80 kop.

Jelec.—Usposobienie z żytem stałe, z pozostałem zbożem słabe. Pszenica 1 rb.; żyto 98 kop.; jęczmień 56 kop.

Odesa.—Z jęczmieniem i kukurydzą usposobienie mocne, z pozostałem zbożem stałe. Pszenica 1 rb. 06 kop.; żyto 89 kop; jęczmień 75 kop.

Giełda Petersburska.

Dnia 15 czerwca 1911 r.

4% Renta Państwowa	94
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	—
4½% Listy zast. Półtaw. B. Ziem.	90½
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	473
5% " " 1866 r.	376
5% Obl. prem. Szlach. Banku.	326
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	536
" Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	508
" Rosyjsk. dla Handlu Zew.	403
" T-wa Odlewni stali „Sormowo"	151½
" Brańsk. Fab. Szyn	177
" Poł.-Wsch. kol. żel.	308½
" Putiłowsk.	117
" Bakinsk. T-wa Naftow.	—
" Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
" Ros. Tow. kopalni złota	173
" Koł. fabr. maszyn	231
" M. K. Wor. kol.	—
" Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	175
" Mosk. Kazań. kolej	535
" Don. Jurjewsk. Tow. met.	318
" „Hartman"	—
5% Pożyczka 1905 r.	104
5% [illegible] 1906 r.	104[illegible]
5% Świadectwa włościańs[illegible]	100
5% Pożyczka 1908 r.	—

Usposobienie z [illegible] [illegible]ymi stałe; z premiówkami rów[illegible]

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 15-go czerwca 1911 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 216.30	kup. 216.25
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
4½% pożyczka 1905 r.	100.30
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb	216.10
Dyskonto prywatne	3⅝%
Usposobienie chwiejne.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	267.00
Cena najwyższa	269.00
4% renta państwowa 1894 r.	93.90
4½% pożyczka 1909 r.	104.05
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104.80
Dyskonto prywatne	2[illegible]/16%
Usposobienie ospałe.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104½
4½% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup.	102[illegible]
Usposobienie ospałe.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	
4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	97[illegible]/16
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104.07

ROZMAITOŚCI.

Na wagę złota. Podczas koronacyi króla Jerzego na cesarza Indyi, w czasie jego podróży koronacyjnej do Indyi w grudniu b. r., zastosowany będzie zwyczaj indyjski bardzo oryginalny. Zwyczaj ten, istniejący od prawieków, polega na tem, że po dokonaniu obrzędu koronacyjnego cesarz Indyi ważony bywa uroczyście ciężarem złotych pieniędzy. Natychmiast po dokonaniu tego aktu pieniądze rozdane być muszą ludowi, który, defilując przed nowym władcą, składa mu w pokorze hołd wierności. Dawniej dopuszczano lud bezpośrednio do wagi ze złotem, tym razem, dla uniknięcia nieszczęśliwych wypadków, jakieby się zdarzyć musiały przy strasznym ścisku dokoła złota, pieniądze będą rozdane w sposób mniej niebezpieczny. Podczas ważenia duchowni bramińscy śpiewają uroczyste pieśni, a heroldowie trąbią w srebrne rogi. Zwyczaj ten w zastosowaniu do szczupłego dosyć króla, jakim jest Jerzy V, nie pociągnie wydatków ponad 250,000 K. Inaczej bywało przed laty, gdy np. pewien maharadża, ważący 200 funtów, zadowolić się musiał wagą srebrną, by nie wprawić skarbu swego w ostateczną dezorganizacyę.

Ilu przodków ma człowiek? Na hygienicznej wystawie w Dreźnie znajduje się tablica odpowiadająca na to pytanie. Każdy człowiek ma dwoje rodziców, czworo dziadków, ośmioro pradziadów, szesnastu prapradziadów. Według tej tabeli osoba żyjąca w 1911 roku, badając dziesięć poprzednich swych generacyi, a więc sięgnąwszy przypuśćmy do czasów reformacyi, może wykazać 1,024 przodków, którzy w tym czasie żyli.

Sięgnąwszy do czasów narodzenia Chrystusa, musiało żyć 18 milionów ludzi, których ten jeden człowiek za swych przodków uznać może. W rzeczywistości suma ta obniża się przez małżeństwa między osobami spokrewnionymi.

Cesarz Wilhelm ma na tej tablicy swoją genealogię. I oto okazuje się, że w czwartej już generacyi występuje zanik przodków, powinienby posiadać 16 pradziadów, a ma ich tylko 14. W ósmej generacyi powinno ich być w teoryi 256; na tablicy jest tylko 116; w 12 generacyi zamiast 4096, jest tylko 275 znanych Hohenzollernów.

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Zamknięcie izb.

Berlin (Wł.). Z powodu obstrukcyi wolnomyślnych przeciwko projektom rządowym odczytano dekret zamykający obydwie izby.

Program rządu.

Berlin (Wł.). Według informacyi „Frankfurter Ztg.", nowy francuski minister spraw zagranicznych Selves dążyć będzie do utrwalenia przyjaznych stosunków pomiędzy Francyą a Niemcami, ażeby tym sposobem uniknąć wszelkich zatargów z Rzeszą niemiecką.

Paryż (Wł.). Obecny rząd francuski będzie dążył do przeprowadzenia wielkich reform, szczególnie zaś reformy wyborczej i podatkowej. Pozatem rząd pragnie wprowadzić w życie ustawę urzędniczą i uregulować stosunki w Szampanii.

Paryż (Wł.). Stronnictwa polityczne traktują z niedowierzaniem osobę nowego ministra spraw zagranicznych Selvesa, który nie jest zawodowym dyplomatą. Pisma przypominają, że obecny minister był prefektem dep. Sekwany.

Przywrócenie stanowiska.

Ateny (Wł.). Po nader długiem posiedzeniu izba przyjęła w nocy większością głosów 134 przeciwko 22 projekt, dotyczący przywrócenia następcy tronu stanowiska generała inspektora armii greckiej.

Przewiezienie eksponatów.

Petersburg (Wł.). Eksponaty z wystawy druków przewiezione będą na zjazd słowiański. Stachowicz czyni starania mające na celu oddanie umieszczonych na wystawie dzieł hr. Tołstoja do muzeum jego imienia.

Znowu sufit.

Petersburg (Wł.). Dozorcy gmachu Dumy Państwowej otrzymali rozporządzenie natychmiastowego wzmocnienia w Dumie sufitu, który łatwo może się zawalić.

Strajk marynarzy.

Amsterdam (AP). Jako ostateczny termin rozpoczęcia pracy przez związanych kontraktem robotników wyznaczono dz. 15 czerwca. Przybyło bardzo niewielu. Pozostali tracą kaucye.

Szpiegowie.

Paryż (Wł.). Do gazety „Matin" donoszą z Chalon-sur-Marne o aresztowaniu kilku osób podejrzanych o szpiegostwo.

Wiedeń (Wł.). Aresztowano szpiega międzynarodowego Korna, zbiegłego z niemieckiej marynarki wojennej. Szpiegostwo uprawiane było na szkodę Austryi.

Różne.

Mińsk (AP). Włościanie wsi powiatu mińskiego Łosino, sądząc, że łąki należące do hr. Potockiego są serwitutem, zaczęli wypasać bydło. Zarząd majątku zajął 60 sztuk bydła włościańskiego i zaniósł skargę do sądu. Pomimo to włościanie w dalszym ciągu wypasali łąkę. Przybyłemu komisarzowi i uriadnikowi włościanie stawili opór i przemocą wypuścili na wolność aresztowanego włościanina. Uriadnik, broniąc się, zadał pierwszemu włościaninowi lekką ranę w szyję. Przybył oddział strażników, który przywrócił porządek. Prowodyrów aresztowano.

Felchetto. 1)

Dwaj Joe.

(Historya z innego świata).

(Tłóm. z włoskiego).

Jeszcze przed pół wiekiem nie znano dobrze tak zwanych miliarderów. W owe czasy w New-Jorku istnieli już oni jednakże dzięki przeróżnym monopolom. Ludzie ci posiadali fortuny niezmierne; niektóre z tych fortun utonęły w zawierusze finansowej, trwającej dotąd w Stanach Zjednoczonych.

W roku 1867 do takich miliarderów zaliczyć można było niewątpliwie Joe Smilsona. Ojciec jego, zwany poufale Old Joe, czyli starym Joe, zarobił swój pierwszy milion na wyrobie — chyba nie zgadniecie! — na wyrobie ćwieków. Jak się zdaje, były to ćwieki jakiejś specyalnej formy i z materyału specyalnego.

Joe, syn, rodzina ta bowiem tworzyła dynastyę zwaną „The „nail“ family“ (rodzina ćwieków), rozrobił pierwszy milion, skupując wszystkie, jakie były, fabryki ćwieków i poddając je zarządowi fabryki Smilson. Doszedł w końcu do tego, że cała Ameryka oraz część Europy hołd mu złożyły i przyjęły jego wyroby do swego wyłącznego użytku. Joe podróżował swym automobilem, a jeśli usłyszał stukot młotka, szedł zaraz sprawdzić, czy młotek bije w „Smilson nails“, zawsze też przekonywał się, że było tak, nie inaczej.

*

Ze wszystkiego zatem wnosić można, że był człowiekiem szczęśliwym — nie był nim jednak. Mógł posiadać wszystko, czego się tylko pożąda na tym świecie, mógł zadawalać wszystkie swe kaprysy i wszystkie namiętności za pomocą dolarów, nie mógł jednak osiągnąć jednej tylko rzeczy: nikt go nie chciał kochać dla niego samego. Najpiękniejsze i najwykwintniejsze kobiety z półświatka w Nowym Jorku oświadczały mu się wprawdzie z miłością, lecz Joe zanadto miał rozumu, aby nie wiedzieć, że kochają go li tylko dla jego milionów.

Wiedział, że nie może być kochanym. A dlaczego? Z powodu wielkiej swej brzydoty.

Usta miał krzywe trochę, nos krogulczy, oczy nieprzyjemne i rude włosy, podobne do szczeciny; koźle uszy dopełniały tego pięknego obrazu.

Czasami popatrywał w zwierciadło i wołał wtedy: „Och, jaki jestem brzydki! Nigdy żadna kobieta nie może zakochać się we mnie!“

Że to jednak natura dziwne ludziom figle płata, znalazł się więc między urzędnikami fabryki pewien pan Hieronim Rigby, odznaczający się sympatyczną powierzchownością i nawet nieco podobny do Smilsona. Rysy Smilsona, dziwacznie szpetne, stanowiły niby szkic jakiś zupełnie pierwotny, twarz Hieronima miała w sobie wykończenie, nadane przez matkę naturę. Rigby zajmował skromną posadę na 50 dolarów miesięcznie i należał do tych ludzi, co są gotowi na wszystko i nie znają obawy, ni skrupułów, gdy chodzi o zrobienie fortuny.

*

Joe niejednokrotnie skarżył się przed profesorem Sterlingem na swe niepowodzenia w miłości. Sterling był człowiekiem poważnym, oddanym nauce i poświęcał się specyalnie badaniom nad anatomią; młodego Joe lubił bardzo, a z jego ojcem w wielkiej żył przyjaźni. Wypadło mu więc pocieszyć przyjaciela w smutku, w tym celu począł mu wmawiać, że niewielu ludzi poszczycić się może czyjąś bezinteresowną miłością i że taka miłość trwa zwykle krótko. Lecz Joe miał przekonanie stałe i wywody doktora nie potrafiły ich nadwyrężyć.

— Masz—mówił mu Sterling — wszystko, co jest pożądanem pod każdym względem, aleś ty podobny do dzieciaka, któremu się księżyca zachciewa.

— Może to i prawda, że mi się chce księżyca, ale go nie kupię za moje miliony! — odpowiadał tamten.

I biedny Joe z rozpaczy nikł w oczach, nie chciał jeść, pomimo doskonałego apetytu, odrzucał zaloty kobiet, nie sypiał i wszystko mu na świecie zbrzydło. Z każdym też dniem stawał się szpetniejszym.

— I ty, kochany profesorze—mawiał czasem do Sterlinga — ty, co od lat tylu poświęcasz się nauce, czyżbyś nie potrafił znaleźć lekarstwo na moją chorobę?

Sterling potrząsnął głową i dotknął palcem czoła przyjaciela.

— Siedlisko twojej choroby—odrzekł mu— jest tu!...

Ostatecznie doktór poradził Joe jechać do Europy i udać się do Warszawy, gdzie mieszkał wielki medyk, który, co prawda, mógł być szarlatanem, ale głosił, że umie poprawiać rysy twarzy i przetwarzać je w sposób cudowny.

I tak Joe zdecydował się na tę długą podróż, aby się przekonać, czy ów uczony potrafi zmienić jego rysy, a przynajmniej uporządkować jego powierzchowność cudaczną na tyle, by się stał mniej brzydkim. Pojechał tedy do Warszawy, wydał moc pieniędzy i odniósł z tego korzyść niedostateczną w jego przekonaniu.

Po kilku miesiącach wrócił do Nowego Jorku i powiedział Sterlingowi, że niewiele zyskał w swej podróży i że ilekroć spojrzy na siebie w lustro, utrwala się w myśli, iż nikt go kochać nie może dla niego samego.

Pewnego dnia doktór, widząc przyjaciela w napadzie rozpaczy, powziął wielkie postanowienie.

— Joe—rzekł—czy gotów jesteś na wszystko, byle tylko wyzdrowieć?

— Na wszystko!—odrzekł Joe. — Jeśli mi pan dasz rysy ludzkie, ofiaruję panu za to milion.

— A ileżbyś ofiarował temu, któryby ci twarz swoją ustąpił?

Joe znał się na interesach, pomyślał więc chwilkę, potem oświadczył, że da trzy miliony temu, kto mu rysy swoje ustąpi.

— Cały milion!— myślał Sterling — to mi da możność wykonywać dalej wielkie dzieło' które świat zadziwi; resztę przeznaczę na posag dla mojej córki...

I zwróciwszy się do Smilsona, rzecze:

— Więc dobrze, odkryję coś przed tobą, lecz w żadnym razie nie zdradź mojej tajemnicy!

I począł rozpowiadać, że od wielu lat oddaje się badaniu niektórych zjawisk fizyologicznych dla osiągnięcia rezultatów, które, w razie powodzenia, mogłyby świat zadziwić.

— Czyż się nie zdarzało—ciągnął dalej— że kawał skóry, wycięty jednemu człowiekowi, przykładano na miejsce zranione komuś innemu, kto miał wypadek i został zeszpecony? Każdemu wiadomo, jak się w ten sposób powraca kształt właściwy nosom i policzkom, znane są też cudowne wyniki transfuzyi krwi zdrowego osobnika, przeszczepionej w krew człowieka umierającego z anemii. Przypuszczam, że można postąpić o krok jeszcze naprzód w tym zakresie! Ten krok uczyniłem, a nawet zrobiłem dwa kroki naprzód i sądzę, że wprowadziłem w dziedzinę rzeczywistości rzeczy, o których się nawet nikomu nie śniło. Ty, kochany Joe, poznasz pierwszy moją tajemnicę, jutro ci ją odkryję w zupełności. Zamów na dziesiątą twój automobil, pojedziemy razem do mojego laboratoryum.

(D. c. n.)

WYDAWCY TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI
Redaktor odpowiedzialny Stanisław Farenholc



Rozkład jazdy pociągów.

Od 18-go kwietnia 1911 r.

Na kol. Połudn. - Zachodniej.

Kuryer I i II kl. Odesa, Elizawetgrad — odchodzi o godz. 9 w., przychodzi o godz. 9 m. 45 z rana.

Pocztowy I, II i III kl. Odesa-Brześć, Białystok, Grajewo, Humań Nowosielice — odchodzi o godz. 9 m. 15 z rana, przych[illegible] m. 54 wiecz.

Osobowy I, II i II[illegible] wosielice, Humań [illegible] dzinie 1 w nocy, [illegible] 5 m. 50 z rana.

Osobowy I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń — odchodzi o g. 9 m. 40 wieczorem, przychodzi o g. 8 m. 48 z rana.

Kuryer I i II kl. Brześć, Warszawa, Kalisz — odchodzi o godz. 7 m. 10 wieczorem, przychodzi o godz. 11 m. 14 z rana.

Pocztowy I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamenka, Fastów — odchodzi o g. 3 m. 40 pp., przychodzi o godz. 12 m. 55 z rana.

Osobowy I, II i III kl. Elizawetgrad, Znamenka, Fastów — odchodzi o godzinie 11 m. 25 wieczorem, przychodzi o godz. 6 m. 32 z rana.

Osobowy I, II i III kl. Berdyczów Radziwiłłów, Wiedeń — odchodzi o godz. 9 m. 10 wieczorem, przychodzi o g. 9 m. 31 z rana.

Osobowy I, II i III kl. Petersburg Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno — odchodzi o godz. 12 m. 5 wieczorem, przychodzi o g. 7 m. 50 z rana.

Pocztowy I, II i III kl. Warszawa Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń — odchodzi o godz. 12 m. 35 po poł., przychodzi o godz. 6 m. 25 wieczorem.

Osobowy I, II i III kl. Kowel Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godz. 12 m. 20 w nocy, przychodzi o g. 6 m. 15 z rana.

Osobowy I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Mikołajów, Ekaterynosław, Znamenka, Fastów—odchodzi o g. 8 m. 20 z rana, przychodzi o godzinie 9 m. 55 w.

Osobowy I, II i III kl. do Olszanicy odch. o g. 5 m. 20 po południu, przychodzi o godz. 9 m. 20 z rana.

Towarowy pośp. IV kl. Sarny, Kowel — odchodzi o godz. 10 m. 35 wieczorem, przychodzi o godz. 7 m. 16 z rana.

Tow.-osobowy tylko IV kl. Odesa, Brześć, odchodzi o g. 9 m. 55 wiecz. przychodzi o g. 2 m. 34 po poł.

Towarowy pośp. IV kl. Odesa, Brześć, Znamenka — odchodzi o g. 9 m. 55 wieczorem, przych. o g. 2 m. 34 po poł.

Na kolei Moskiewsko - Kijowsko-Woroneskiej.

Pośpieszny I, II i III kl. Moskwa via Konotop, Briańsk odchodzi o g. 12 m. 30 po poł., przych. o godz. 5 wieczorem.

Pocztowo-osobowy. I, II i III kl. Moskwa via Konotop, Briańsk — odch. o godzinie 11 wieczorem.

Osobowy I, II i III kl. Kursk — Woroneż odchodzi o g. 1 m. 5 po poł., przych. o g. 7 z rana i o g. 4 15 po południu.

Pocztowy I, II i III kl. Kursk (od Kurska Towarowo-osobowy) odchodzi o g. 11 wieczorem, przychodzi o g. 9 m. 30 z rana.

Osobowy I, II i III kl. Kursk, Woroneż, Petersburg via Bachmacz Żłobin, Witebsk odch. o g. 7 m. 30 wieczorem, przychodzi o godzinie 7 z rana.

Pośpieszny I, II i III kl. Połtawa Charków, Łozowaja, Rostów n/D. odchodzi o g. 6 m. 55 wiecz., przychodzi 11 m. 50.

Osobowy. I, II i III kl. Połtawa, Charków, Łozowaja, Rostów n/D. odchodzi o g. 11 m. 30 w., przych. o g. 6 m. 30 z rana.

Tow. osobowy. II i III kl. Połtawa Charków, Łozowaja, Rostów n/D., odchodzi o g. 7 m. 10 z rana, przychodzi o g. 11 m. 40 wiecz.